

Stobiecki, Rafał

Pierwszy numer "Przeglądu Nauk Historycznych" : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 35/1, 222-224

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ny wybór tekstów gwarantuje, że książka może być ciekawą i inspirującą lekturą nie tylko dla znawców dziejów Niemiec, ale także dla badaczy innych specjalności. Wizja historii, jakiej hołduje H.-U. Wehler, jego imponujący dorobek naukowy bez wątpienia bowiem zasługują na to, by stać się przedmiotem głębokiego namysłu ze strony polskich historyków.

Rafał Stobiecki

Łódź

Pierwszy numer „Przeglądu Nauk Historycznych”

Przed wakacjami ukazał się pierwszy numer nowego pisma historycznego wydawanego przez środowisko badaczy skupionych wokół Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Jako historyk związany z ośrodkiem łódzkim, chciałbym bliżej poinformować Czytelników „Dziejów Najnowszych” zarówno o celach stawianych sobie przez Redakcję, jak i o zawartości pierwszego numeru.

„Przegląd Nauk Historycznych” jest trzecim obok zajmującego się tematyką regionalną „Rocznika Łódzkiego” i zeszytów „Folia Historica” pismem, któremu patronuje łódzkie środowisko. Periodyk nawiązuje do wydawanego także w Łodzi, w latach 1950-1956, czasopisma „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, które mimo wszystkich wad tego typu inicjatyw z epoki stalinizmu było ciekawym forum spotkania przedstawicieli różnych nauk humanistycznych. Za wcześniej jeszcze wyrokować, czy „Przegląd Nauk Historycznych” pójdzie tą drogą, wydaje się jednak, że byłoby to wielce pożądane. W składzie Redakcji Naukowej znaleźli się: znany z łamów „Dziejów Najnowszych” historyk stosunków polsko-radzieckich — Albin Głowacki (redaktor naczelny), mediewistka — Alicja Szymczakowa (zastępca redaktora naczelnego) oraz badacz dziejów powszechnych epoki nowożytnej — Zbigniew Anusik (sekretarz).

Cele wydawnictwa zostały sformułowane w zwyczajowym wprowadzeniu *Od Redakcji*. Czytamy w nim m.in.: „Adresujemy je do szerokiego kręgu Czytelników — osób zainteresowanych historią, amatorsko i zawodowo, do kręgów akademickich i oświatowych, uczniów i studentów, miłośników historii ze wszystkich grup społecznych i wiekowych. Zarazem zapraszamy do współpracy osoby parające się różnymi dyscyplinami historycznymi i różnymi epokami dziejowymi — profesorów, doktorów i doktorantów, nauczycieli, archiwistów i muzealników. Redakcja nie stawia autorom ograniczeń tematycznych, terytorialnych ani chronologicznych. Zamierza publikować teksty poświęcone nie tylko polityce i dyplomacji, ale te z zakresu dziejów wojskowości, nauki, kultury i sztuki, prawa i gospodarki — z historii ojczystej i powszechnej. Pragniemy zamieszczać zarówno dłuższe studia i rozprawy, jak i przyczynki, materiały źródłowe, recenzje i omówienia, odnotowywać co ważniejsze wydarzenia naukowe, popularyzować sylwetki historyków”.

Formuła pisma oparta została na tradycyjnym podziale na pięć części: I. *Artykuły, studia i rozprawy*; II. *Drobne prace i materiały*; III. *Artykuły recenzyjne*; IV. *Kronika naukowa*; V. *Pro memoria*. Z oczywistych powodów prezentację pierwszego numeru „Przeglądu Nauk Historycznych” pragnę ograniczyć jedynie do szeroko rozumianej tematyki związanej z historią najnowszą. W dziale I znajdujemy trzy artykuły. Pierwszy z nich ma charakter syntetyzujący i zatytułowany jest *Miejsce II Rzeczypospolitej w sowieckiej polityce zagranicznej (1918-1939)*. Jego autor, związany od wielu lat z Łodzią, wytrawny znawca dyplomacji okresu międzywojennego — Wojciech Materski wyodrębnił dwa okresy w polityce ZSRR wobec państwa polskiego. Pierwszy, z zastrzeżeniami, nazwał „ideologicznym” (do 1923 r.), kiedy to Jego zdaniem,

RECENZJE

aktywność dyplomacji radzieckiej zdominowana została przez działania na rzecz doprowadzenia do wybuchu rewolucji światowej. W drugim okresie (od jesieni 1923 r.), po wydarzeniach w Niemczech, stanowisko bolszewików zaczęło stopniowo ewoluować. Porzucili oni hasła rewolucyjne na rzecz zakrojonych na szeroką skalę przygotowań do mającej wybuchnąć wojny światowej. Nie wdając się w szczegółową polemikę z Autorem, warto polecić ten tekst wszystkim tym, którzy cenią w rozważaniach historycznych znakomity warsztat, bardzo dobrą znajomość źródeł i oszczędne, wyważone interpretacje. Dwa kolejne artykuły mają charakter bardziej przyczynkowski. Pierwszy z nich, autorstwa Pawła Chmielewskiego, dotyczy genezy tzw. sprawy irańskiej w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Łódzki badacz dziejów ZSRR, po szczegółowym omówieniu głównego tematu, zwrócił uwagę na konsekwencje ogólniejszej natury, wynikające z tzw. kryzysu irańskiego. Podkreślił mianowicie fakt, że ujawnił on Zachodowi rzeczywiste intencje Józefa Stalina (dla wielu inteligentnych obserwatorów przemian w ZSRR były one wyraźnie widoczne dużo wcześniej — R. S.), dalekie od propagandowych sloganów o konieczności kontynuowania współpracy z okresem II wojny światowej. Drugi, a w kolejności trzeci artykuł, jest szkicem poświęconym genezie powstania Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w 1948 r. Jego autor, Krzysztof Lesiakowski, znany Czytelnikom z wysoko cenionej przez specjalistów biografii Mieczysława Moczara, podjął w nim mało spenetrowany w dotychczasowej historiografii temat polityki władzy komunistycznej wobec młodzieży. Opierając się na szerokim materiale archiwalnym, dowiódł, że powstanie wspomnianej organizacji było „ważnym krokiem w kierunku totalizacji życia młodego pokolenia Polaków”.

W dziale materiałów znajdujemy w pierwszym numerze „Przeglądu Nauk Historycznych” ciekawy dokument z dziejów dyplomacji polskiej końca lat 30. Jest nim *Sprawozdanie płkdypl. Bronisława Noela — ostatniego attache wojskowego II Rzeczypospolitej w Pradze*. Tekst, przechowywany w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, przygotował do druku i opatrzyl fachowym komentarzem młody badacz stosunków polsko-czechosłowackich — Sławomir M. Nowinowski. Relacja Bronisława Noela powstała „na zamówienie” Biura Rejestracyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych działającego przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej we Francji. Cele Biura, powołanego z inicjatywy płk. Izzydora Modelskiego, nie były bynajmniej do końca chwalebne. Środowisko skupione wokół Władysława Sikorskiego starało się przy pomocy wspomnianej placówki (sprawozdanie Noela jest jedną z wielu zebranych przez tę instytucję relacji) zbadać nastroje i poglądy cywilów i wojskowych związanych z ekipą przedwrześniową, a tym samym wpisywało się w niekiedy bezpardonową walkę między „sanatoriami” a „sikorszczykami”. Z tego też powodu, zdaniem S. M. Nowinowskiego, zbiór dokumentów Biura zawiera relacje o „bardzo różnej wartości”. Na tym tle publikowane sprawozdanie wyróżnia się „dużymi walorami poznawczymi”. Sam tekst Noela podzielony został chronologicznie na trzy części: I. *Okres od Anshlusu do Monachium*; II. *Okres od Monachium do wkroczenia wojsk niemieckich do Czechosłowacji*; III. *Armia czechosłowacka — stanowisko sfer wojskowych*.

W dziale recenzji, w pierwszym numerze łódzkiego periodyku, szeroko rozumianym dzięjom najnowszy poświęcone zostały cztery omówienia książek. Dwa pierwsze dotyczą przełomu XIX i XX w. Mam na myśli tekst Marzeny Iwańskiej, która zajęła się pracą Andrzeja Jaszczuka *Liberalizm contra nacjonalizm...*, oraz rozważania Wiesława Pusia, który w „imieniu łódzkiego środowiska historycznego” przeprowadził krytyczną analizę oryginalnej syntezy Andrzeja Chwalby *Historia Polski 1795-1918*. Okresowi późniejszemu poświęcone zostały recenzje Przemysława Waingertnera, który pisze o książce Jana Jacka Burskiego *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie* oraz Radosława Żuraw-

skiego vel Grajewskiego. Ta ostatnia jest prezentacją monografii czeskiego badacza — Jana Kuklika, poświęconej dziejom politycznej emigracji czechosłowackiej z lat 1938-1945.

Dział kroniki zawiera informacje o odnowionym 27 marca 2000 r. doktoracie seniorki łódzkiego środowiska historycznego, znakomitej badaczki dziejów wsi — Heleny Brodowskiej oraz dwa sprawozdania z międzynarodowych konferencji organizowanych w Łodzi.

Wreszcie w ostatnim dziale *Pro memoria* znaleźć można prezentację dwóch sylwetek zmarłych w 2000 r. wybitnych łódzkich dziejopisów — Zofii Libiszowskiej, autorstwa Zbigniewa Anusika, i Andrzeja F. Grabskiego, pióra niżej podpisanego.

Z pewnością za wcześniej jeszcze, żeby próbować odpowiedzieć na pytanie, czy nowy łódzki periodyk zdoła znaleźć dla siebie trwale miejsce na mapie polskich czasopism historycznych? W trudnych dla nauki w ogóle, a dla nauk humanistycznych w szczególności czasach, zadecyduje o tym zapewne kilka czynników. Trwałe wsparcie finansowe ze strony uczelni, wola środowiska, aktywność grona redakcyjnego to tylko najważniejsze z nich. Po lekturze pierwszego numeru, niewątpliwie przynoszącego wiele ciekawego materiału nie tylko z dziedziny historii najnowszej, nasuwają się następujące pytania. Po pierwsze, o czym już wspominałem, czy w dobie przenikających się wzajemnie dyscyplin humanistycznych wydawanie kolejnego pisma *stricte* historycznego ma głębsze uzasadnienie? Po drugie, czy w przyszłości nie należałoby zadbać o zaproszenie na łamy periodyku także autorów z innych ośrodków, nie tylko historyków? Wreszcie po trzecie, czy zaproponowana przez Redakcję formuła pisma nie jest zbyt tradycyjna? Mam na myśli nie tylko stronę konstrukcyjną, ale także dominujący na jego łamach styl narracji. Myślę, że wzorem takich czasopism, jak np. „Dzieje Najnowsze”, krakowskie „Arcana” czy „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” należałoby wprowadzać do pisma żywe, inspirowane przez Redakcję dyskusje, dotyczące różnych aspektów wiedzy o przeszłości, rozmowy z historykami czy też od czasu do czasu zamawiać teksty przełamujące hermetyczny język naukowy, np. pisane w formule eseju. Mam pełną świadomość, że formułując powyższe uwagi „wrzucam poniekąd kamyczek do własnego ogródka”, wola łódzkiego środowiska winno być jednak to, by w najbliższej przyszłości wyglądał on jak najbardziej efektywnie i zaciekał nie tylko grono specjalistów.

Rafał Stobiecki
Łódź